

Z A L E S Z C Z Y K I.

Wtłoczone dziś pod samą rumuńską granicę, opasane z trzech stron wartkim Dniestrem, niby na półwyspie ze spadem ku południowi—rozsiadło się miasto Zaleszczyki. „Rumuńska ściana”, zwarto sięgająca 300 metrów wysokości, osłania je od wiatrów. Dzięki operacji słonecznej przypominają Zaleszczyki południowe kraje, nazwano je też „Polskim Meranem”. Niestety, jedyna w swoim rodzaju na ziemiach polskich miejscowość mimo tak niezwykłych warunków klimatycznych jest nie-
wyrzyskana, a nawet zaniedbana.

W ostatnich latach lekarze warszawscy, za-

wioskach, o ile oszczędziła je wojna — zachowały się lepianki o ciętkich, grubo słomą krytych dachach. Na czarnoziemie, „na Podolu rośnie żyto bez kłólu”—jak powiedział Wincenty Pol—wybujale, gęste — dlatego słomy tak wielka obfitość, że nią nawet w piecach palą. Tam jednak, gdzie trwały czas dłuższy działania wojenne—świeżo wzniesione mury—wacze rumienią się nową dachówką.

Tor kolejowy biegnie przez łąki—stepy bądź przez lasy liściaste—jedna para szyn lśni, jako dwa węże wśród zieleni. Nie masz tam nasy-
pu kolejowego—pomiędzy szynami trawa rośnie. Niezwykle malownicza panorama Zaleszczyk i Dniestru jest dla turysty niemal niespodzianką.

Miejscowość ta leżąca pod 48°39' północnej szerokości a 43°27' wschodniej długości od Ferro, znana była od zamierzch-
łych czasów. Nieopodal Zaleszczyk, w Koszylowicach, odkrył profesor archeologii Hadaček osadę rzymską i wywiózł znaczną liczbę naczyń z epoki neolitycznej. W pobliżu Kasperowca znaleziono garnek z monetami srebrnymi ciężkimi z czasów Adryana. Tędy wiodła droga rzymska do pięknej doliny Seretu.

Nazwa Zaleszczyki pochodzi wedle podania od rozległych lasów dębowych, podzitych leszczyną. Kiedy założono tę osadę, nie wiadomo. Wobec spławności Dniestru rozwinęła się dość wcześnie. Wszak za Jagiellę Paleolog otrzymywał zboże Dniestrem, a dopiero kiedy Mahomet II zajął Akerman, a Tatarzy inne miejscowości nad morzem Czarnem w końcu XV wieku, żegluga na Dniestrze została wstrzymana. Zygmunt August, pragnąc za namową legata papieskiego Komendonicgo nawiązać za pośrednictwem Dniestru stosunki handlowe z Wenecją — polecił wojewodzie podolskiemu Mikołajowi Mieleckiemu zwiędzenie biegu Dniestru. „Rzeczoznawcy ówcześni byli jednak zdania, że regulacja zbyt wielkiego wymagała nakładu” — i projekt upadł.



Ryc. 153.

Z A L E S Z C Z Y K I, WIDOK OGÓLNY.

stanawiając się nad wyborem miejsca pobytu dla rekonwalescentów, zwłaszcza w porze wiosennej i jesiennej, coraz częściej zalecają Zaleszczyki. Czas jednak, ażeby wreszcie zwrócono haczniejszą uwagę na tę miejscowość, która mogłaby i powinna stać się perłą stacyj klimatycznych polskich.

Komunikacja niezbyt dogodna; od Kołomyi do Zaleszczyk odległość wynosi 63 km.—nie masz jednak połączenia kolejowego, bowiem linja, łącząca te miejscowości przez Horodenkę i Gwoździec częściowo pozostała za granicą Polski. Należy więc jechać przez Tarnopol—Czortków, kursując jedynie osobne pociągi.

Droga wiodąca przez podolską wyżynę monotonna, mało urozmaicona. W niektórych

Rząd polski starał się jednak podtrzymać zbyt zboża Dniestrem i dlatego ciągle ponawiano traktaty handlowe z Turcją. Tatarzy i wojny kozackie zadawały ostateczny cios handlowi polskiemu na Dniestrze, tak, że o nim zapomniano. Wtedy musiała upaść i osada czy port—Zaleszczyki, w doskonałym leżące punkcie.

W XVIII wieku nabył je od Lubomirskich Stanisław Ciołek-Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta; wznosił tam pałac myśliwski, który przetrwał po dzień dzisiejszy, zamieniony na ratusz. W połowie tego stulecia tak król jak Poniatowski specjalną uwagę zwrócili na Zaleszczyki. Dla ożywienia i podniesienia osady sprowadzono i osadzono kolonistów niemieckich, którzy trudnili się wyrobem cienkiego płótna, kamlotu, sukna i t. p. Dla nich wzniesiono w 1859 r. kościół ewangelicki. Dnia 30 sierpnia 1754 r. August III nadał przywilej na 4 jarmarki. Zaczęto też budować kościół katolicki, który jednak dopiero w 1824 r. ukończono. W r. 1766 otrzymała osada Zaleszczyki godność „królewskiego miasta”.

W trzy lata później, kiedy na wniosek biskupa Krasińskiego podał rząd francuski projekt komunikacji z Francją za pomocą Dniestru, opracowano mapę hydrograficzną tej rzeki. Większą jeszcze rolę poczynił odgrywać Dniestr po manifestie, wydanym przez Katarzynę II (w r. 1784) do wszystkich narodów Europy, aby siły handlowe skierowano ku morzu Czarnemu.

W r. 1802 ksiądz Caspari c. k. nadzorca budownictwa wykonał pod Zaleszczykami statek żaglowy na ładunek do 200 centnarów, jeździł do Okopów i Rozwadowa, powracając zwykle do Zaleszczyk. Odtąd poczęło miasto rozwijać się, prowadząc ożywiony handel zbożem i drzewem. Największy ruch panował tu podczas czterotygodniowego jarmarku na św. Marka, ustanowionego przez króla Stanisława Augusta.

Podczas wojny krymskiej (1854) ufortyfikowano Zaleszczyki po obu stronach Dniestru

wielkim nakładem. W początkach obecnego wieku liczyły Zaleszczyki 7000 mieszkańców, przeważnie żydów. Srogi los, niestety, spotkał ich podczas ostatniej wojny.

Wojska rosyjskie w liczbie 20 tysięcy za-



Ryc. 184.

DZWONNICA W ZALESZCZYKACH.

jęły miasto, wypędziły ludność do powiatu czortkowskiego — rabowano wtedy, oblewano naftą i palono domostwa. Austriacy odebrali Zaleszczyki dysponując 30 tysiącami ludzi, w niczem nie ustępującymi wandalom-poprzednikom.

Do tego czasu miasta nie odbudowano. Sto zgłiszcz i ruin sterczy jako pamiątka



Ryc. 185.

WILLA „HALLERÓWKA” W ZALESZCZYKACH.

okrutnej wojny, częściowo jako i dowód nieudbalstwa. Jedni właściciele wymarli, wyginęli, inni wycmigrowali do Ameryki, niektórzy wreszcie zubożeli, cierpią nędzę, o odbudowie myśleć nie mogą.

Pod miastem znajdują się podobno liczne przejścia podziemne. Powiadają, że w czasie trzęsienia ziemi, jakie tam miało miejsce w r. 1912 rozlegało się pod ziemią głuche echo.

Zaleszczyki — to „polski ciepły kraj”. Na zimę przylata i osiada jemioluszką i północna kaczka. W marcu jest już zupełnie ciepło, w kwietniu można się już śmiało kąpać w Dniestrze.

Promienie słoneczne posiadają tu właściwości podzwrotnikowe—według słów burmistrza Zaleszczyk, p. Marczyńskiego—stąd charakter flory niemal podzwrotnikowy. Bawiący tu w roku zeszłym z wycieczką studenci politechniki lwowskiej wraz z profesorami podziwiali i zebrali niezwykle okazy południowych roślin.



Ryc. 180. MOST ŁĄCZĄCY ZALESZCZYKI Z RUMUNJĄ.

Istnieją też w Zaleszczykach, zwłaszcza po rumuńskiej stronie Dniestru specjalne gatunki owadów, jak pająki wielkości dłoni—Tarantule, żmije, powije, które znalazł dyr. Beidert, przybyły z ramienia muzeum Dzieduszyckich.

Utrzymują, że dniestrowa ściana, miejscami posiadająca kamieniołomy, mieniąc się jakimś złoto-błękitem, zawiera w sobie rad—oto jest tajemnica niezwyklej „cudowności” Zaleszczyk.

W pierwszej połowie XIX wieku hodowano tu z powodzeniem morwy. Obecnie tutejszy kierownik stacji kolejowej p. Doerfler i prof. Schwarz wznowili hodowlę jedwabników.

W roku bieżącym dla wygody przybyłych gości—przeważnie rekonwalescentów—założono park, zwany „Kijów” własność pp. Glińskich, gdzie prócz dobrej kuchni, korzystać można z kąpeli rzecznych, słonecznych, gimnastyki,

huśtawek i t. p. Tam też udziela się chętnie informacyj. Muzyka przygrywa trzy razy w tygodniu.

Osobliwością Zaleszczyk są owoce, w pierwszym rzędzie morele, piękne złociste, przeznaczone w dużej mierze na eksport. Duża obfitość wina, gruszek i jabłek. Miejscowa wytwórnia win morelowych, gruszkowych i innych Szponawskiego, wysyła wyroby swe w dużej ilości.

Rozległe dobra okoliczne są własnością p. Turnauowej, która mieszka w pięknym pałacu nad Dniestrem.

Nieopodal Zaleszczyk położona wieś Dobrowlany, to ulubione miejsce spacerów. Znajduje się tam niewielka cerkiewka, którą, wedle podania, powódź przyniosła z Buczacza. Poznali ją mieszkańcy z Buczacza, przybyli w te strony i zabrali z powrotem. Los jednak zrządził, że najbliższa powódź znów tę cerkiewkę uniosła. Kiedy znalazła się powtórnie w Dobrowlanach—buczaczanie już się więcej nie dopominali, uznając w tem wolę bożą.

Dwa mosty żelazne, łączące Zaleszczyki z przeciwnym brzegiem Dniestru — Bukowiń, zostały zniszczone podczas ostatniej wojny. Dziś przeto komunikacja piesza i kołowa jest przerwana. Przepustki za granicę otrzy-

mać można z łatwością. Często też spotyka się mieszkańców Zaleszczyk w pobliskim Chrześcَاتniku, klasztorze grecko-katolickim, zawieszonym na stromej ścianie dniestrowej. Odbywa się tam ciekawy, malowniczy i charakterystyczny odpust w czasie lata. Jest to atrakcja sezonu.

Byłoby bardzo pożądane aby szersze sfery zainteresowały się właściwościami Zaleszczyk. Na miejscu zburzonych kamieniczek winna powstać dzielnica malowniczych will, ażeby w razie liczniejszego napływu gości uchronić takowych od niemitych niespodzianek braku dachu nad głową. Lecz na tem nie należy poprzestać.

W stosunku do Zaleszczyk można, niestety, zastosować stary aforyzm „...swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie”.